

Sygn. akt III W 879/14

WYROK

W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 23 stycznia 2015r.

Sąd Rejonowy w Wałbrzychu, III Wydział Karny w składzie:

Przewodniczący: S.S.R. Paweł Augustowski

Protokolant: Ewa Modlińska

po rozpoznaniu w dniach

sprawy S. W.

syna J. i S. z domu K.

ur. (...) w R.

obwinionego o to, że:

I. W dniu 24.05.2014r. w W. około godziny 16.15 stworzył zagrożenie w ruchu drogowym w taki sposób, że wtargnął na jezdnię ulicy (...) przed nadjeżdżający pojazd służbowy straży miejskiej, zmuszając jego kierowcę do nagłego hamowania

tj . o popełnienie wykroczenia z art. 86§1 kw

II. W tym samym czasie i miejscu odmówił okazania dokumentów i wiadomości co do tożsamości własnej podejmującemu interwencję, w związku z ujawnionym wykroczeniem, funkcjonariuszowi straży miejskiej

tj . o popełnienie wykroczenia z art. 65§2 kw

I. obwinionego S. W. uniewinnia od zarzutu popełnienia wykroczenia opisanego w punkcie I części wstępnej wyroku tj. wykroczenia z art. 86§1 kw,

II. na podstawie art. 5§1 pkt 9 kpw umarza postępowanie o czyn opisany w punkcie II części wstępnej wyroku tj. o wykroczenie z art. 65§2 kw

III. koszty postępowania zalicza na rachunek Skarbu Państwa.

III W 879/14

UZASADNIENIE

W wyniku przeprowadzonego postępowania dowodowego ustalono następujący stan faktyczny

24 maja 2014 r obwiniony S. W. robił zakupy w sklepie (...)położonego na terenie dzielnicy P.w W.. W tym samym czasie swe obowiązki służbowe w tym rejonie wykonywali strażnicy miejscy M. M.i D.U.. Strażnicy ci po uzyskaniu zgody przełożonego zrobili sobie przerwę i udali się do tego sklepu kupić napoje chłodzące. Byli ubrani w mundury służbowe i poruszali się oznakowanym radiowozem Straży Miejskiej, przy czym M. M.nie miał z przyczyn technicznych przypiętego do mundury identyfikatora z numerem służbowym. Widząc to obwiniony podszedł do nich i agresywnie oraz wulgarnie zwrócił im uwagę, że pracują bez identyfikatora, że robią zakupy w czasie służby wykorzystując do tego

samochód służbowy itd. Strażnik również wulgarnie odpowiedział, wzburzony na taką zaczepkę, że nie wykonuje w tej chwili żadnych czynności służbowych i nie musi nosić odznaki. Po tej wymianie zdań rozeszli się, każdy w swoją stronę.

dowody:

zeznania M. M. - k. 39-40, 59-60

zeznania D. U. - k. 38-39, 59

wyjaśnienia - k. 37-8

pismo Komendanta Straży Miejskiej - k. 12

Pewien czas później S. W. wracał do domu z zakupami, a strażnicy patrolowali ulice. Obwiniony szedł ulicą (...)i na wysokości ulicy (...)w obrębie skrzyżowania tych dwóch ulic przekroczył jezdnię na drugą stronę. W tym samym czasie z góry od strony Szpitala im. (...)jechał patrolujący wóz Straży Miejskiej, którym kierował M. M.. Kierowca zobaczył, że obwiniony, z którym wcześniej wdał się w wymianę zdań koło (...), przechodzi przez jezdnię nie na pasach (najbliższe były oddalone od tego miejsca około 60, 70 metrów) zawrócił i zjechał pieszemu drodze na ulicy (...), w którą ów po przekroczeniu jezdni na ulicy (...)wkroczył.

Po wyjściu strażnicy miejscy zażądali od obwinionego dokumentów, na co ten odmówił, twierdząc, że nie są uprawnieni do takiej kontroli i telefonicznie zażądał interwencji policji. Przybyły na miejsce M. D., który znał obwinionego z racji tego, że jest jego dzielnicowym, odbył z nim rozmowę i w jego obecności obwiniony okazał żądany dokument.

dowody:

dowody:

częściowo zeznania M. M. - k. 39-40, 59-60

częściowo zeznania D. U. - k. 38-39, 59

zeznania M. D.

wyjaśnienia - k. 37-8

fotografie i szkic sytuacyjny - k. 30-36

Obwiniony nie przyznał się do popełnienia zarzucanych mu czynów i wyjaśnił zgodnie z ustalonym stanem faktycznym (wyjaśnienia - k.j.w.).

Sąd zważył ponadto, co następuje

Stan faktyczny ustalono w oparciu o wszystkie, w większości zgodne ze sobą dowody w postaci zeznań interweniujących funkcjonariuszy Straży Miejskiej i Policji oraz wyjaśnienia obwinionego, dodatkowo którego wersję potwierdzały złożone przezeń fotografie wraz ze szkicem dokumentujące miejsce, gdzie doszło do wspomnianej interwencji.

Dowody te są ze sobą zgodne oprócz jednego, istotnego fragmentu - okoliczności, w których obwiniony przekraczał jezdnię, a strażnicy jechali radiowozem. Przypomnijmy, że S. W. oskarżony został o to, że stworzył zagrożenie w ruchu drogowym (czyn z art 86§1 k.w.) w taki sposób, że wtargnął przed nadjeżdżający pojazd służbowy Straży Miejskiej. Od razu czujność sądu wzbudziło to oskarżenie w świetle zdarzenia, które miało miejsce wcześniej. Trzeba pamiętać bowiem, że z udziałem tych osób doszło do nieprzyjemnej wymiany zdań, tzw. pyskówki, przed sklepem, na temat identyfikatorów strażników i robienia przez nich zakupów. Niestety prowadzącym tej sytuacji, z przykrością trzeba to

stwierdzić, był obwiniony, znajdując sobie po prostu pretekst do tego, by ich zaczepiać. Oczywiście w świadomości lokalnej służba strażników czy ich byt nawet jest mocno kontestowany, ale nie znaczy to, że pod byle pretekstem, a w opisanej wyżej sytuacji, bezpodstawnie, bez powodu, można wywoływać awantury, podważając ich uprawnienia do takiego czy innego zachowania.

Tak czy inaczej, strażnicy, a zwłaszcza napadnięty M. M. z całą pewnością mieli to wydarzenie w pamięci i widząc na ulicy obwinionego pewien czas później, jak przekracza jezdnię, postanowili zainterweniować, cóż, prawdopodobnie z potrzeby odwetu - ale taka jest natura ludzka, i można to zrozumieć, choć oczywiście nie wolno pochwalać.

Według wniosku o ukaranie i zeznań strażników miejskich miało się tak akurat wydarzyć, że ta osoba, która wcześniej klóciła się z nimi przed sklepem, później miała wtargnąć na jezdnię i to jeszcze w ten sposób, że wprost przed nadjeżdżający oznakowany radiowóz? Oczywiście nie można temu wierzyć, byłby to zbyt wielki zbieg okoliczności. Faktem jest, że radiowóz jechał ulicą (...) i prawdą jest również, że w tym czasie jezdnię tę przekraczał obwiniony, ale to wszystko. Zgodnie z zapisem w notatce służbowej, radiowóz jechał od Szpitala w kierunku centrum P., a obwiniony przekraczał jezdnię z lewej strony na prawą, patrząc od kierunku jazdy samochodu. Nie mógł zatem wtargnąć wprost pod koła tego pojazdu, bo przechodził z lewa na prawo. Patrolujący radiowóz również nie jedzie szybko, a przeważnie raczej wolno, dlatego też kierowca powinien w takiej sytuacji już z pewnej odległości widzieć pieszego na drodze i odpowiednio zareagować. Jeśli miało dojść w tej sytuacji do gwałtowanego hamowania tego pojazdu, to raczej zatem z winy kierowcy jadącego za szybko, niż z winy pieszego. Sądu zatem nie przekonuje wersja zaprezentowana przez świadków o tym, że pieszy wyszedł na ulicę wprost pod ich koła. Prawdą było to, co twierdził obwiniony, a zatem, że przeszedł przez jezdnię po przejeździe samochodu, którego kierowca widząc to, zawrócił, wjechał na skrzyżowanie ulic (...) i zajął mu drogę.

A zatem, skoro powodem interwencji było to wcześniejsze zdarzenie z udziałem stron, sąd nie dał wiary świadkom oskarżenia o rzekomym stworzeniu zagrożenia bezpieczeństwa przez pieszego na drodze i od popełnienia czynu z art. 86§1 kwk go uniewinnił. Oczywiście sąd rozpatrywał jeszcze tę sytuację pod kątem popełnienia innego wykroczenia drogowego, co dałoby podstawę strażnikom do przeprowadzenia takiej interwencji i żądania okazania dokumentów (o czym poniżej), ale i tego się nie doszukał. Pieszy przekraczał jezdnię co prawda w odległości mniejszej niż 100 metrów od najbliższego przejścia dla pieszych, ale w obrębie skrzyżowania, co zgodnie z art. 13 ust. 2 ustawy Prawo o ruchu drogowym dawało mu podstawę do takiego przejścia. Oczywiście ust. 3 art. 13 ustawy zastrzega w takim przypadku, że ma to nastąpić pod warunkiem, że nie spowoduje zagrożenia w bezpieczeństwie ruchu drogowego ani nie utrudni ruchu pojazdów. Niczego takiego w tej sprawie nie ustalono. Zagrożenia bezpieczeństwa nie było (o czym wyżej) ani też ruch pojazdów nie został utrudniony, gdyż żaden inny pojazd oprócz radiowozu Straży Miejskiej w tym czasie nie przejeżdżał ulicą. Pieszy zatem prawidłowo przekraczał ulicę.

Skoro tak, to nie tylko nie było wykroczenia z art. 86§1 kw, ale także brak było podstaw do przeprowadzenia interwencji dotyczącej rzekomego wykroczenia drogowego polegającego na naruszeniu przez uczestnika ruchu przepisów o ruchu pieszych. Ma to o tyle znaczenie, że zgodnie z art. 17 §3 kpsw strażom gminnym (miejskim) uprawnienia oskarżyciela publicznego przysługują tylko wówczas, gdy w zakresie swego działania ujawniły wykroczenie i wystąpiły z wnioskiem o ukaranie, a w myśl art. 129b prawa drogowego strażnicy miejscy mogą wykonywać kontrolę ruchu drogowego tylko w określonych przypadkach. W stosunku do pieszych mówi o tym art. 129b ust.2 pkt 2c - jeśli uczestnik ruchu drogowego naruszył przepisy o ruchu pieszych. W tym przypadku S. W. przepisów tych nie naruszył, a zatem Straż Miejska nie miała podstaw do przeprowadzenia kontroli, a tym samym do żądania okazania dokumentów. Podkreślimy to wyraźnie - strażnicy miejscy oczywiście mają prawo do legitymowania uczestnika ruchu drogowego i wydawania mu poleceń co do sposobu korzystania z drogi - ale tylko wtedy, kiedy uczestnik ruchu drogowego narusza przepisy o ruchu pieszych. Jeśli nie, to strażnicy nie mają prawa interweniować, pieszy może odmówić okazania dokumentów, a przede wszystkim Straż Miejska jako oskarżyciel publiczny nie może w takiej sytuacji oskarżać o popełnienie wykroczenia z art. 65§1 kw. Sąd Najwyższy w wyroku z dnia 25.05.2010 r. (III KK 116/10) stwierdził wyraźnie, że strażnicy są uprawnieni do wykonywania kontroli ruchu drogowego wobec kierującego pojazdem oraz uczestnika ruchu drogowego naruszającego określone tam przepisy ruchu drogowego, lecz wśród wykroczeń objętych uprawnieniami tych strażników nie figuruje wykroczenie przewidziane w art. 65§1 kw. Oznacza to, że

straż miejska w takiej sytuacji (czyli odmowy okazania dokumentów bądź wiadomości co do tożsamości) nie ma uprawnień oskarżyciela publicznego, o ile nie ujawniono wykroczenia drogowego. Tak też właśnie w sprawie niniejszej było, dlatego też - oprócz uniewinnienia obwinionego od zarzutu popełnienia czynu z art. 86§1 kw - sąd umorzył postępowanie o czyn z art. 65§2 kw, uznając, że zachodzi istotna przeszkoda procesowa - brak skargi uprawnionego oskarżyciela - którym zawsze w przypadku każdego wykroczenia jest tylko Policja (art. 17§1 kpsw i art 5§1 pkt 9 kpsw).

O kosztach orzeczono po myśli art. 118§2 kpsw.